

NAJNOWSZY POLSKI SKRYPT NAUK POMOCNICZYCH HISTORII

Jesienią 1968 r. ukazał się podręcznik nauk pomocniczych historii w opracowaniu p. dra Józefa Szymańskiego, wykładowcy tegoż przedmiotu na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*.

Ukazanie się wspomnianego opracowania jest wydarzeniem bardzo ważnym, co potęguje jeszcze fakt, iż poprzednio wydane skrypty z tej dziedziny (W. Semkowicza, A. Gieysztor i S. Pańków — Z. Perzanowskiego) są od dawna wyczerpane. Podanie nam do rąk brakującego podręcznika było też głównym celem napisania go przez Autora (s. 7). Atoli posługiwanie się nim przez wykładowców i studentów nie jest spowodowane tylko brakiem dawniejszych skryptów, lecz, jak to okaże się poniżej, również własnymi walorami naukowymi recenzowanego opracowania.

Życzliwie przeto wypada podejść do tej książki — nie tylko dlatego, że jej twórca o to prosi (s. 8), ale przede wszystkim z tego powodu, iż należy uszanować i docenić włożony przez pisarza wysiłek w dzieło tak potrzebne, z którego korzystają już setki, jeżeli nie tysiące, aktualnych a zwłaszcza przyszłych polihistoryków.

Omówienie pracy p. Szymańskiego przedstawię w trzech rozdziałach: I — Rodowód obecnego zestawu nauk pomocniczych historii, II — Opracowanie przez Autora poszczególnych nauk, III — Zalety i wady skryptu.

I. RODOWÓD OBECNEGO ZESTAWU NAUK POMOCNICZYCH HISTORII

Autor książki za nauki pomocnicze historii uważa 12 następujących dyscyplin: paleografię, dyplomatykę, chronologię, sfragistykę, heraldykę, genealogię, metrologię, numizmatykę, geografii historyczną, naukę o archiwach, prasoznawstwo i demografię historyczną, oraz im poświęca swoje dzieło.

Rodowód tego zestawu w nauce polskiej jest już dawny, ale krąg nauk pomocniczych historii jeszcze ciągle nie zamknięty. Emancypują się z niego — pod wpływem rozwijającej się specjalizacji — jako samodzielne nauki humanistyczne, jedne z nich, otrzymując następnie nazwę p o s i ł k o w y c h

* Omówienie publikacji — J. Szymański: Nauki pomocnicze historii. Lublin 1968 Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Wydział Humanistyczny 8° ss. 451. Warianty.

historii, a uzyskują obywatelstwo w gronie tym dyscypliny nowe, uprawiane dotąd przez czas dłuższy jako praktyka badawcza.

Pierwszy chronologicznie, który zajmował się u nas naukami pomocniczymi historii — Joachim Lelewel uwzględnił ich w rozprawie pt. *Nauki dające poznawać źródła historyczne* (Wilno 1822, wyd. 2 — Poznań 1863) siedem: archeologię, dyplomatykę, epigrafikę, heraldykę, hieroglifykę, numizmatykę i sfragistykę.

Ludwik Finkel — w *Bibliografii historii polskiej* (Lwów 1891, Dodatek 1 — Lwów 1906, Dod. 2 — Kraków 1914) dał zestaw literatury drukowanej dla ośmiu nauk pomocniczych historii: chronologii, dyplomatyki, paleografii, sfragistyki, heraldyki, genealogii, numizmatyki i epigrafiki. Usunął on ze spisu Lelewela archeologię, zdobywającą sobie uprawnienia samodzielnej nauki humanistycznej i hieroglifykę, która stanowi część ogólnej paleografii, a dołożył chronologię, paleografię i genealogię.

Stanisław Ptaszycki — w podręczniku *Encyklopedia nauk pomocniczych historii i literatury polskiej* (Cz. 1, Lublin 1921, wyd. 2 — Lublin 1922) opracował aż 14 dyscyplin: bibliografię, archiwistykę, paleografię, dyplomatykę, sfragistykę, numizmatykę, heraldykę, genealogię, chronologię, językoznawstwo, leksykografię, geografję historyczną, archeologię i antropologię. Epigrafikę, wyliczaną przez Lelewela i Finkla jako odrębną umiejętność, zawarł on jako część w paleografii. Antropologia, archeologia i językoznawstwo, będące samodzielnymi naukami humanistycznymi, nie znalazły się już w późniejszych wykazach dyscyplin pomocniczych historii. Leksykografię można zmieścić, jako część, w bibliografii, a ta znów zawiera się w bibliotekarstwie naukowym, które powinno wejść do grona nauk pomocniczych historii (i literatury). Na pochwałę trzeba zapisać Ptaszyckiemu, że na przeszło 20 lat przed A. Gieysztozem umieścił w swej książce archiwistykę i jeszcze przed W. Semkowiczem geografję historyczną, jakkolwiek tę ostatnią nie wszyscy późniejsi historycy zaliczają do stricto sensu nauk pomocniczych historii.

Władysław Semkowicz — w skrypcie *Encyklopedia nauk pomocniczych historii* (Kraków 1923, wyd. 2 — Kr. 1929/33, wyd. 3 — Kr. 1946) uwzględnił 7 umiejętności: paleografię, dyplomatykę, chronologię, sfragistykę, heraldykę, genealogię i geografję historyczną. Za Ptaszyckim do grona nauk pomocniczych wprowadził geografję historyczną ale pominął archiwistykę; niepotrzebnie też usunął z poprzednich zestawów numizmatykę. — Tenże uczony w innej swej pracy pt. *Rozwój nauk pomocniczych historii w Polsce* (Kraków 1948) omówił również 7 dyscyplin: paleografię, dyplomatykę, sfragistykę, heraldykę, genealogię, numizmatykę i geografję historyczną. W ostatnim jego wykazie numizmatyka zajęła miejsce chronologii.

Aleksander Gieysztor — w skrypcie *Zarys nauk pomocniczych historii* (Warszawa 1943, wyd. 2 — W. 1945, wyd. 3 (przy współudziale Stanisława Herbsta), t. 1—2, W. 1948) opracował 9 dyscyplin: paleografię, dyplomatykę, chronologię, sfragistykę, heraldykę, genealogię, naukę o archiwach, geografję historyczną i filologję łacińską. Oprócz nauk wymienianych przez Semkowicza znalazły się w tym spisie archiwistyka i filologia, przywrócone może pod wpływem Ptaszyckiego.

Stanisława Pańków i Zbigniew Perzanowski — w skrypcie *Nauki pomocnicze historii wraz z archiwistyką i archiwoznawstwem* (Kraków 1957) uwzględnili 8 następujących umiejętności: paleografię, dyplomatykę, chro-

nologię, sfragistykę, heraldykę, genealogię, geografję historyczną oraz archiwistykę i archiwoznawstwo. Pochodzący oboje ze szkoły krakowskiej, trzymali się zestawu przestrzegane go przez Semkowicza. Dodali jednak do niego (za Gieysztorem) naukę o archiwach. Wypełniając tą ostatnią drugą część swego podręcznika jego autorzy jak z jednej strony odgradzali archiwistykę od wykazu, którego trzymał się Semkowicz, tak z drugiej — z nauki o archiwach uczynili połowę przedmiotu materialnego wszystkich umiejętności pomocniczych historii. Skrypt Pańków i Perzanowskiego dwuczłonowym swym tytułem nawiązuje ściśle do nazwy trzech głównych katedr nauk pomocniczych historii istniejących na naszych uniwersytetach. We Wrocławiu istnieje Katedra Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki, natomiast w Krakowie i Toruniu — K. Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii. Atoli z zestawu tego wspomniani uczeni wykreślili filologję łacińską, która będąc samodzielną nauką humanistyczną, a w stosunku do historii co najwyżej posiłkową, nie znalazła się już w późniejszych spisach jej umiejętności pomocniczych.

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk — w podręczniku *Chronologia polska*, opracowanym pod red. Bronisława Włodarskiego (Warszawa 1957 s. 5) podyktował wykaz nauk pomocniczych historii, w skład którego miało wejść 11 następujących dyscyplin: źródłoznawstwo, nauka o archiwach, paleografia, dyplomatyka, sfragistyka, chronologia, genealogia, heraldyka, numizmatyka, metrologia i statystyka. W stosunku do ostatnich trzech skryptów Instytut Historii PAN usunął z tegoż zestawu geografję historyczną, przywrócił doń numizmatykę oraz wprowadził 3 nowe umiejętności: źródłoznawstwo, metrologję i statystykę. Spośród trzech wymienionych na końcu podręcznik J. Szymańskiego pozostawił tylko metrologję.

Z opracowanych przez dra Szymańskiego (wymienionych wyżej) dwunastu nauk 3 są nowe, nie znane poprzednim książkom, mianowicie metrologia, prasoznawstwo i demografia historyczna. Nie pochodzą one jednak dopiero z jego inicjatywy. O nie i o inne jeszcze dyscypliny, które dotychczas nie weszły do zestawu nauk pomocniczych historii sensu stricto, nawoływał już w r. 1929 Andrzej Zand¹, w r. 1956 — Roman Kaczmarek², a po nim trzykrotnie — Ireneusz Ichnatowicz³.

O powiększenie liczby nauk pomocniczych dla historii nowożytnej wołał najenergiczniej R. Kaczmarek. Proponował on ich kilka, zwłaszcza demografię historyczną, dokumentację techniczną i mechaniczną, prasoznawstwo względnie dziennikarstwo oraz bibliografię. Z wyliczonych dwie — demografię i prasoznawstwo wcielił w życie Autor omawianego tu skryptu. Natomiast dokumentacja (techniczna i mechaniczna) oraz bibliografia nie mogą być odrębnymi umiejętnościami pomocniczymi historii; pierwsza, sta-

¹ A. Zand: O potrzebie specjalnej metodologii dla historii nowożytnej i nowych nauk pomocniczych. *Kwart. hist.* R. 43: 1929 t. 2 (*Wiad. hist.*) s. 193—209.

² R. Kaczmarek: W sprawie rozbudowy nauk pomocniczych historii. W: *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886—1956. Księga pamiątkowa z okazji Zjazdu Jubileuszowego PTH w Warszawie 19—21 X 1956*. Warszawa 1958 s. 109—125.

³ I. Ichnatowicz: Zakres i zadania nauk pomocniczych historii nowożytnej i najnowszej. W: *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14—17 września 1958 r.* [T.] 1: *Referaty*. Cz. 1. Warszawa 1958 s. 287—296 [oraz w:] *Nauki pomocnicze historii*. Pod red. A. Gieysztora. Warszawa 1960 s. 99—117. — Tenże: Dorobek nauk pomocniczych historii XIX i XX wieku w Polsce w świetle nowych potrzeb. *Stud. źródłozn.* [T.] 8: 1963 s. 1—14. — Tenże: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*. [Cz.] 1. Warszawa 1957.

nowiąca część zasobu dokumentacyjnego, tym samym wchodzi w skład archiwistyki i archiwoznawstwa; druga zaś jest oczywiście działem bibliotekarstwa naukowego.

Właśnie to bibliotekarstwo, jak również pokrewne mu muzealnictwo powinny jak najprędzej znaleźć się w gronie nauk pomocniczych historii. Rzecz to zastanawiająca, że znajduje się tam prawie od 100 lat archiwistyka, a nie ma obok niej dwóch jej siostrzyc: bibliotekarstwa i muzealnictwa. W praktyce jednak zalicza się je obecnie do tychże umiejętności. Dowodem tego jest m.in. fakt, że Jan Baumgart i Anna Malcówna umieszczają już od lat kilkunastu także biblioteki i muzea w dziale „Nauki pomocnicze historii” wydawanej przez siebie *Bibliografii*⁴.

II. OPRACOWANIE PRZEZ AUTORA POSZCZEGÓLNYCH NAUK POD WZGLĘDEM MERYTORYCZNYM I BIBLIOGRAFICZNYM

1. WIADOMOŚCI WSTĘPNE (s. 9—20)

Po krótkiej przedmowie, zatytułowanej *Od autora* (s. 7—8), w której tenże wyjaśnia cel i konstrukcję swego dzieła, p. Szymański przechodzi do pierwszego rozdziału skryptu pn. *Wiadomości wstępne*. Jest to bardzo dobry wstęp do książki, w którym Autor omawia kilka luźno ze sobą związanych spraw, np. różnice, jaka zachodzi pomiędzy klasycznymi (dawniejszymi) naukami pomocniczymi historii, służącymi przeważnie mediewistyce, a „nowożytnymi”.

Dr Szymański, zdaje się, słusznie nie uznaje źródłoznawstwa, wysuniętego w r. 1957 przez Instytut Historii PAN na czoło nauk pomocniczych historii, za oddzielną dyscyplinę tego zestawu (s. 13—16). Znajomość źródeł jest bowiem integralną częścią nauki historycznej na jej etapie heurystycznym, obowiązującą ogół historyków, zatem nie może stać się odrębną umiejętnością pomocniczą tejże dziedziny. Źródłoznawstwo — funkcja i zasób wiedzy historyka, nie dosyć jeszcze sprecyzowane, obejmowałyby swoim zasięgiem prawie to samo, co archiwoznawstwo i bibliotekoznawstwo; sięgałoby też dyplomatyki, mianowicie publikacji źródłowych, oraz historiografii, biorąc z niej wiadomości o kronikach.

Omawiając katedry nauk pomocniczych historii, istniejące na uniwersytetach polskich (s. 18), Autor wyliczył 3 samodzielne (Kraków, Toruń i Wrocław) oraz kilka zespolonych z katedrami historii Polski do XVIII wieku. Natomiast nie zechciał wspomnieć o czwartej samoistnej katedrze — Nauk Pomocniczych Historii (Kościół), funkcjonującej na Wydziale Teologicznym KUL, o której musiał wiedzieć, tak z poszczególnych roczników *Informatora nauki polskiej*, jak jeszcze bardziej z autopsji (jako b. asystent tejże uczelni).

Do bibliografii nauk pomocniczych historii w ogólności, zestawionej przez p. Szymańskiego (s. 19—20), pośród której znajdują się wspomniane *Studia Źródłoznawcze*, rocznik ukazujący się od r. 1957, można by dodać jeszcze następujące pozycje: *Nauki pomocnicze historii*. Pod red. A. Gieysztor. Warszawa 1960. — Jeżeli już przytoczył francuskie dzieło zbiorowe

⁴ J. Baumgart, A. Malcówna: *Bibliografia historii polskiej za lata 1944/47—1966*. Wrocław 1952—1968.

(pod red. Ch. Samaran'a — w skrypcie jest: Sameran) z pogranicza metodologii historii i nauk pomocniczych — *L'histoire et ses méthodes* (Paris 1961), którego 2 wydania (Paris 1967) nam nie melduje, to wolno tu będzie dołożyć tego samego charakteru wydawnictwo niemieckie pt. *Einführung in das Studium der Geschichte*. Hrsg. von W. Eckermann u. H. Mohr. Berlin 1966.

Ponieważ Autor oddał swe dzieło do druku w dniu 29 lutego 1968 r., w dalszych jego wykazach bibliograficznych będą uzupełniał literaturę przedmiotu do r. 1967, tym bardziej, że w wielu wypadkach zamieszcza on bibliografię aż do tej daty, co tutaj pragnę z uznaniem podkreślić.

2. PALEOGRAFIA (s. 21—62)

Termin naukowy „paleografia” wywodzi się od greckich słów *παλαιός* i *ἡ γραφή*, a nie jak dr Szymański podaje: *παλεός* i *γραφία* (s. 21).

Dobrze się stało, że Autor obficie ilustruje ten rozdział skryptu, zamieszczając nie tylko wygląd liter, lecz także ich chronologiczny rozwój.

Trzeba również zgodzić się z nim, że polska twórczość monograficzna w dziedzinie paleografii jest bardzo skromna. W następstwie tego w bibliografii przedmiotu podał on (s. 60—62) także mniej ważne rodzime pozycje, kładąc większą ilość eksponowanych podręczników obcych. A jeżeli już posiada w swym zestawie czeski podręcznik paleografii G. Friedrich'a z r. 1898, niech mi obok niego wolno będzie dopisać bardzo dobry i młodszy od tamtego F. Steffens'a: *Lateinische Paläographie*. 2 Aufl. Freiburg 1909.

3. DYPLOMATYKA (s. 63—99)

Słowo „dyplomatyka” nie pochodzi bezpośrednio od greckiego czasownika *διπλώω* (w skrypcie napisano niepoprawnie: *δουπλώω*, s. 63), ale od rzeczownika *τὸ δίπλωμα*.

Dotychczas przy podziale dokumentów prawnicy i historycy oryginałowi przeciwstawiali kopię, a autentykowi — falsyfikat. Tymczasem J. Szymański oryginałowi przeciwstawia zarówno kopię jak i falsyfikat (s. 69), natomiast autentyczność dokumentu widzi raczej w jego charakterze publicznym (s. 66). Nie wystarczająco jasno określa również odmiany dokumentu: widymat, transumpt oraz insert (s. 70).

Mówiąc o formularzach kancelaryjnych (s. 68), zapomniał dodać, że zachowało się ich wiele z w. XVI—XVIII w archiwach diecezjalnych; iż jeden z najstarszych zbiorów formuł polskich, mianowicie dominikańskich z XIV/XV stulecia ogłosił drukiem ks. J. Fijałek⁵; że wreszcie jeszcze na początku naszego wieku modne było układanie formularzy w większe zbiory⁶.

Szkoda, że ten ładny i udany rozdział Autor tylko jeden raz (s. 91) ilustruje.

Polska produkcja naukowa w dziedzinie dyplomatyki jest obfita. Nic przeto dziwnego, że p. Szymański przytacza ją licznie (podręczniki i prace

⁵ Zbiór formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338—1411. Przedłożył do druku J. Woroniecki, poprzedził wstępem i wyd. J. Fijałek, indeksy oprac. Vetulani. W: *Archiwum Komisji Historycznej [PAU]*. T. 12. Cz. 2. Kraków 1938 s. 219—430.

⁶ Por. M. Nassalski: *Formularium legale-practicum in parochorum, vicariorum foraneorum nec non curiarum episcopaliū usum compositum...* Ed. 2. Wladislaviae 1905.

monograficzne) w swym wykazie bibliograficznym (s. 97—99). Z zestawu pomieszczonego w nauce o archiwach (s. 347) mógłby raczej tu, na s. 98, przenieść rozprawy i artykuły o kancelariach urzędów (a więc 2 prace J. Bieleckiej, 2 M. Friedberga, I. Ihnatowicza, H. Piskorskiej, I. Radtke, W. Rostockiego), względnie wydrukować je w obu miejscach (w dyplomatyce i archiwistyce), tym bardziej iż w swej książce także inne pozycje bibliograficzne kładzie więcej aniżeli jeden raz. — Do przytoczonych przez Autora warto by dodać trzy inne monografie o kancelariach: M. Bielińska: Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku. Wrocław 1967. — I. Radtke: Kancelaria miasta Poznania do roku 1570. Warszawa 1967. — I. Sułkowska-Kurasiowa: Polska kancelaria królewska w latach 1447—1506. Wrocław 1967. — W wykazie prac monograficznych mogłaby się znaleźć także rozprawa G. Labudy: Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego. *Zap. TNTor.* T. 18: 1952 z. 1/4 s. 105—155. — Skoro zaś w tymże dziale posiada pozycje nie tylko charakteru metodycznego, ale również informacyjnego, i to z końca w. XIX (s. 97), pragnąłbym do nich dołożyć M. Perlbach'a: *Preussisch-polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters.* H. 1—2. Halle 1886. — Uważając w końcu, że publikacje źródeł dokumentowych (w rodzaju kodeksów dyplomatycznych i zbiorów dokumentów) należą raczej do źródłoznawstwa, którego w swym dziele nie uwzględnił, nie podał on ich na tym miejscu.

4. CHRONOLOGIA (s. 100—128)

Autor nie dosyć dokładnie wywodzi etymologię pojęcia „chronologia” od $\chi\rho\nu\nu\acute{o}\varsigma$ i $\lambda\omicron\gamma\omicron\varsigma$ (s. 100); powinien był napisać: $\acute{o}\ \chi\rho\acute{o}\nu\omicron\varsigma$ i $\acute{o}\ \lambda\omicron\gamma\omicron\varsigma$.

Dotychczas uważano, że Dionizy Mały (Exiguus), żyjący w VI stuleciu, obliczając datę urodzin Chrystusa, pomylił się od 2 do 4 lat. Tymczasem dr Szymański podaje (s. 108), jakoby owa pomyłka miała wynosić aż od 6 do 7 lat.

Zazwyczaj objaśniamy lub udowadniamy fakty od ich strony pozytywnej, z punktu widzenia zasad, a potem dopiero od strony negatywnej, wyjątków. Tymczasem Autor dość często podaje najpierw wyjątki, a potem zasadę. A więc na s. 115 wyjaśnia, kiedy wypadają nony i idy w czterech wyjątkowych miesiącach kalendarza rzymskiego, a następnie dopiero — w których dniach w przeważających ośmiu miesiącach. Innym przykładem takiego postępowania jest zdanie znajdujące się na s. 117 w. 29—30 (wiersze na stronach niniejszego skryptu zawsze podaję licząc je od góry): „Podział dnia był zależny od stosowanych godzin, które mogły być *nierówne* i *równe*”.

Godzina kanoniczna zwana sekstą pozostaje dotąd w brewiarzu. Dlatego J. Szymański niesłusznie informuje (s. 119 w. 6), iż została zniesiona w XIII w.

Rozdział poświęcony chronologii jest w małym tylko stopniu ilustrowany.

Chronologia w Polsce jest mało uprawiana, jakkolwiek istnieją ku temu bogate źródła, zwłaszcza kościelne — głównie w rękopisach liturgicznych. Stąd też Autor, w zestawieniu bibliograficznym do niej (s. 128), niewiele mógł dostarczyć rodzimych pozycji naukowych.

5. SFRAGISTYKA (s. 129—153)

Nie zgłaszam zastrzeżeń pod adresem wywodu treściowego tego rozdziału. Szkoda tylko, że nie jest on wcale ilustrowany.

W załączonej bibliografii drukowanej przedmiotu (s. 151—153) p. Szymański daje obfity wykaz podręczników rodzimych i obcych oraz dzieł ogólnych i monograficznych polskich. Z zestawu tego widać, jak jeszcze mało jest opracowana nasza sfragistyka kościelna, jeżeli zważyć chociażby na to, że pieczęcie posiadały wszystkie instytucje i urzędy oraz wyżej postawione osoby duchowne. Do wykazu można by dopisać następujące pozycje: M. Gumowski: Pieczęcie królów polskich. Kraków 1910. — M. Gumowski: Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku. W: *Historia Śląska do roku 1400*. T. 3. Kraków 1936. — K. Stronczyński: Pomniki książęce Piastów... Piotrków 1888. (Nie będzie to zbyt stare dzieło, albowiem Autor grupuje tutaj literaturę naukową od r. 1860).

Ponieważ wyobrażenia napieczętne częściowo, a niekiedy nawet w całości, pokrywały się z godłami herbowymi, przeto praca M. Gumowskiego pt. *Herby miast polskich* (Warszawa 1960), wymieniona w skrypcie w rozdziale o heraldyce (s. 174), mogłaby się znaleźć również w niniejszym zestawie. Wreszcie nie zaszkodzi sprostować informację dra Szymańskiego, jakoby dwie inne monografie tegoż Gumowskiego, mianowicie *Herby i pieczęcie miejscowości województwa śląskiego* (Katowice 1939) oraz *Pieczęcie i herby miejscowości województwa lubelskiego* (Lublin 1959) dotyczyły tylko wsi (s. 152), albowiem odnoszą się także do miast. Zresztą obydwie one należą również do dziedziny heraldyki.

6. HERALDYKA (s. 154—174)

Autor błędnie podaje (s. 157), jakoby biskupstwa czyli diecezje w Polsce posiadały herby. Wcale nie. Mieli je tylko i nadal posiadają ich zarządcy — biskupi; mają własne także biskupi pomocniczy (sufragani).

Można żałować, iż rozdział ten jest zbyt mało ilustrowany.

Rodzimego podręcznika heraldyki jeszcze nie posiadamy. Dlatego J. Szymański w bibliografii rozdziału (s. 173—174) wymienił szereg podręczników obcych, a ponadto wiele różnych prac w języku polskim. Jakkolwiek nasze herbarze pod względem treści więcej dotyczą genealogii niż heraldyki, to przecież istotnie i formalnie na pierwszym miejscu odnoszą się do tej drugiej. Z tego względu Autor powinien był raczej tu je wyliczyć, a nie przy genealogii (s. 193), ewentualnie zamieścić w obu naukach. Szkoda również, że nie wspomniał on, iż o herbach i heraldyce w Polsce ukazała się już w r. 1846 obszerna rozprawa (zob. K. Niesiecki: *Herbarz polski*. Wyd. J. N. Bobrowicz. T. 1. Lipsk s. 467—577).

7. GENEALOGIA (s. 175—193)

P. Szymański nie podał etymologicznego wywodu terminu „genealogia”, mianowicie, że pośrednio pochodzi on od rzeczowników greckich ἡ γενεά i ὁ λόγος, a bezpośrednio od ἡ γενεα-λογία.

Rozdział ten zupełnie nie jest ilustrowany.

W bibliografii załącznikowej do rozdziału (s. 192—193) Autor wymienił podręcznik polski oraz szereg obcych, jak również znaczną ilość innych prac rodzimych. W dziale bibliograficznym „Rodowody władców” (s. 193) warto by dodać — K. Wuttke: Stamm- und Übersichts-tafeln der schlesischen Piasten. Breslau 1911. — Oprócz tego można by na tej samej stronie (po herbarzach) dołożyć kilka ważniejszych opracowań charakteru encyklopedyczno-informacyjnego jak — A. Biliński: Szlachta ziemi dobrzyńskiej za ostatnich Jagiellonów... Warszawa 1932. — J. Krzepela: Rody ziem pruskich. Kraków 1927. — J. Krzepela: Spis miejscowości i rodów ziemiańskich województwa pomorskiego. Kraków 1925. — Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej. Red. Sz. Konarski. T. 1—3. Buenos Aires — Paryż 1963—1966.

8. METROLOGIA (s. 194—226)

Dr Szymański nie podał etymologii słowa „metrologia”, że mianowicie wywodzi się ono od rzeczowników greckich τὸ μέτρον i ὁ λόγος.

Po raz pierwszy opracowany w podobnym naszym skrypcie przedmiot Autor ujął obszernie oraz interesująco, ilustrując bogato tabelami przedstawianą treść.

Nie posiadamy jeszcze własnego podręcznika nowej nauki pomocniczej historii. W bibliografii do tego rozdziału (s. 225—226) wymieniono z obcych podręczników tylko jeden (w języku rosyjskim) oraz szereg ogólniejszej natury opracowań rodzimych.

9. NUMIZMATYKA (s. 227—268)

Pojęcie naukowe „numizmatyka” pochodzi od rzeczownika greckiego τὸ νόμισμα, a nie od νόμισμα, jak podaje niedokładnie J. Szymański. Także rzeczownik łaciński, wywodzący się z greckiego, brzmi nummus, a nie numus jak to wypisano w skrypcie (s. 227).

Autor ilustruje ten rozdział niewielką liczbą tabel.

Numizmatyka najlepiej się u nas rozwinęła spośród wszystkich nauk pomocniczych historii. Świadczą o tym chociażby takie fakty, iż pierwsza otrzymała własny podręcznik⁷ oraz, że ona jedyna z dyscyplin pomocniczych historii posiada opublikowaną całościową bibliografię⁸.

W zestawie bibliograficznym (s. 267—268) znalazły się podręczniki krajowe i obce oraz bogata literatura przedmiotu, wszystka, za wyjątkiem czasopism, pochodząca wyłącznie z XX stulecia.

10. GEOGRAFIA HISTORYCZNA (s. 269—316)

P. Szymański nie podaje etymologicznego wywodu pojęcia „geografia” — iż pochodzi ono od greckich słów γῆ γῆ i γραφειν.

Szkoda, że Autor mówiąc (s. 311) o mapie Polski, wykonanej dla króla Stanisława Augusta przez Ch. de Perthées, nie wspomniał, iż materiały do niej, w liczbie 24 obszernych tomów, zebrano na podstawie

⁷ Por. M. Gumowski: Podręcznik numizmatyki polskiej. Kraków 1914.

⁸ Por. M. Gumowski: Bibliografia numizmatyki polskiej. Przygot. do druku i uzupełn. H. Baranowski. Toruń 1967.

jednorodnej ankiety, przeprowadzonej wśród proboszczów diecezji rzymskokatolickich całego kraju w latach 1783—1784. Projektodawcą formularza ankietowego — na przykładzie parafii Tarchomin w diecezji płockiej — był tamtejszy proboszcz Franciszek Czajkowski, natomiast mecenasem całej imprezy, a może nawet jej inicjatorem, był brat królewski i zarazem biskup płocki Michał Jerzy Poniatowski, od r. 1784 prymas Polski⁹.

Podobnie żałować trzeba, iż dr Szymański przynajmniej nie zasygnalizował (na s. 313) faktu istnienia od lat kilkunastu przy Towarzystwie Naukowym KUL w Lublinie (a ostatnio bezpośrednio przy tejże uczelni) Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce (którego kierownikiem jest prof. J. Kłoczowski), posiadającego na swoim koncie znaczne osiągnięcia naukowe i wydawnicze. Z tym instytutem Autor recenzowanego dzieła był i jest nadal związany. Co więcej — pod jego auspicjami drukował nawet w r. 1962 swoją rozprawę doktorską¹⁰.

Ten rozdział skryptu jest tylko w małym stopniu ilustrowany.

Ponieważ nie posiadamy dotąd własnego podręcznika geografii historycznej, J. Szymański w zestawie bibliograficznym (s. 314—316) wymienił tymczasowy — S. Arnolda oraz kilka obcych. Z tego względu, że opracowanie Arnolda jest niewystarczające, dobrze by się stało, gdyby je Autor „poparł” podręcznikami z właściwej geografii, w rodzaju — J. Kostrowicki: Środowisko geograficzne Polski. Warszawa 1957.

Do monografii „szczegółowych” (s. 315) nie zaszkodziłoby dopisać następujących pozycji: B. Kumor: Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej. Lublin 1958. — B. Kumor: Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufraganii w okresie przedrozbiorowym. *Rocz. teol.-kanon.* T. 13: 1966 z. 4 s. 5—75. — K. Tymieniecki: Ziemie polskie w starożytności. Poznań 1951.

Wydaje się, że po właściwych „słownikach geograficzno-historycznych” (s. 316) trzeba dodać monumentalny Spis miejscowości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Warszawa 1967).

Do działu bibliograficznego związanego z atlasem historycznym Polski (s. 316) dobrze byłoby dołożyć następujące pozycje: M. Biskup: Rozmieszczenie własności ziemskiej województwa chełmińskiego i malborskiego w drugiej połowie XVI w. Toruń 1957. — M. Biskup, A. Tomczak: Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w. Toruń 1955. — Z. Guldon: Mapy ziemi dobrzyńskiej w drugiej połowie XVI w. Toruń 1967. — B. Kumor: Archidiakoniat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do atlasu historycznego Kościoła w Polsce. *Arch. Bibl. Muz.* T. 8: 1964 s. 271—304; t. 9: 1964 s. 93—286. — B. Kumor: Prepozytura tarnowska. Opracowanie materiałów źródłowych do atlasu historycznego Kościoła w Polsce. *Arch. Bibl. Muz.* T. 12: 1966 s. 205—288; t. 14: 1967 s. 249—256. — Prace Komisji [PAU] dla Atlasu Historycznego Polski. Z. 1—3. Kraków 1922—1935.

Wreszcie przydatną rzeczą byłoby wymienienie w tejże bibliografii najważniejszych opracowań dotyczących podziałów terytorialnych kraju, np. K. Ślaski: Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku (Poznań 1960) oraz osadnictwa, jak *Studia z dziejów osadnictwa*, t. 1—5 (Warszawa 1963—1967) i P. Szafran: Osadnictwo historycznej Krajny w XVI—XVIII w. (Gdańsk 1961).

⁹ Do sprawy tej powrócę w przyszłości w innym artykule.

¹⁰ J. Szymański: Kapituła kolegiacka w Wojniezu 1485—1786. Lublin 1962. Tow. Nauk. KUL. *Prace Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce.* [T.] 3.

11. NAUKA O ARCHIWACH (s. 317—348)

Nazwa „archiwum”, a z kolei „archiwistyka” pochodzi od rzeczowników greckich τὸ ἀρχεῖον względnie ἡ ἀρχή, a nie jak p. Szymański podał (s. 319): ἀρχεῖον, ἀρχέ.

Autor rozdział ten ujął szeroko i częściowo zilustrował. Jednakże w nim spotyka się więcej niedokładności aniżeli w innych.

Naprzód nie jest ścisłym powiedzenie, że (wyższe) kancelarie kościelne wprowadziły u siebie księgi w pisów dopiero w połowie w. XV (s. 328), albowiem fakt ten nastąpił już w drugiej poł. XIV stulecia. Wszak do dziś zachowane, ale nie najdawniejsze, akta Konsystorza Gen. Poznańskiego datują się od r. 1403, a takiegoż gnieźnieńskiego — od r. 1404¹¹. Natomiast akta działalności Konsystorza Gen. Włocławskiego i tamtejszej kapituły katedralnej są znane, chociaż nie zachowane, od r. 1401¹².

Także co do zakresu władzy oficjałów biskupich, urzędujących w instytucjach i budynkach zwanych konsystorzami, dr Szymański podaje (s. 329) nieścisłe wiadomości. Sens jego informacji w tym względzie powinien mieć treść następującą: Urzędy konsystorskie, podobnie jak biskupie, załatwiały sprawy administracyjne i sądowe diecezji, tylko że (w stosunku do tych drugich) na niższym szczeblu; ale za to były czynne stale i przeprowadzały więcej spraw.

Dalej, zarówno w tekście jak też na ilustracji (s. 329), Autor nie ujął wśród kancelarii kościelnych urzędów dziekańskich, funkcjonujących w Polsce od drugiej połowy XIII w., wytwarzających akta od drugiej poł. XVI stulecia, które przechowały się od początku XVIII w., np. w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku od r. 1701¹³.

Z tego powodu, że okres nowszych systemów kancelaryjnych (protokołów czynności, akta sprawy, kancelaria nowoczesna) J. Szymański omawia tylko w odniesieniu do urzędów i archiwów świeckich, głównie państwowych (s. 330—336), łaskawego Czytelnika odsyłam do dwóch moich artykułów, które zamieszczają tymczasowe wykazy akt kancelarii i archiwów kościelnych, tak diecezjalnych jak też zakonnych¹⁴.

Następnie Autor nieco tendencyjnie i krzywdząco odnosi się do archiwów kościelnych (s. 340). Wydaje mi się, iż skrzywdził je pisząc: „Odrębną sieć tworzą archiwa kościelne, zazwyczaj nieuporządkowane” (s. 340 w. 25—26). To prawda, że archiwalne zbiory kościelne, nie mające jednego, centralnego zarządu oraz cierpiące na braki lokalowe, finansowe i personalne, od czasu rozbiorów Polski dały się wyprzedzić archiwom państwowym i miejskim, albowiem w okresie staropolskim były one dobrze prowadzone; co więcej — duchowni wtedy, odwrotnie do czasów obecnych, inwentaryzowali główne archiwum państwowe (kró-

¹¹ Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta. Ed. B. Ulanowski. Vol. 2. Kraków 1902.

¹² A. Tomczak: Kancelaria biskupów włocławskich w okresie księgi wpisów (XV—XVIII w.). Toruń 1964 s. 119—127.

¹³ S. Librowski: Wizytacje diecezji włocławskiej. Cz. 1: Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej. T. 1: Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze. Z. 1: Wstęp ogólny do wizytacji. Arch. Bibl. Muz. T. 8: 1964 s. 75.

¹⁴ S. Librowski: Źródła do zabytkoznawstwa w archiwach kościelnych. Arch. Bibl. Muz. T. 6: 1963 s. 214—222. — Tenże: Źródła do wewnętrznych dziejów Kościoła w Polsce w rękopiśmiennych zbiorach kościelnych. Arch. Bibl. Muz. T. 7: 1963 s. 80—91.

lewskie), jak Marcin Kromer w r. 1551, bracia Maciej i Stanisław Łubieński w r. 1613. Jednak, mimo aktualnej przewagi liczebnej oraz metodycznej archiwów i archiwistów państwowych nad kościelnymi, nie można już dzisiaj — ryczałtem po dawnemu — wyrażać się, że archiwa kościelne są zazwyczaj nieuporządkowane.

P. Szymański okazał się tendencyjny, pomijając milczeniem fakt istnienia od r. 1956 przy KUL w Lublinie Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych, który, jakkolwiek nie posiada w stosunku do zbiorów duchownych takiej jurysdykcji, jaką ma Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych odnośnie instytucji sobie podległych, to przecież w dużym stopniu jest do niej podobny, a także może się wykazać znacznymi osiągnięciami. Mianowicie szkoli personel zbiorów kościelnych w terenie, posiada z nim kontakty, prowadzi prace naukowo-usługowe w Lublinie, mikrofilmuje archiwa kościelne¹⁵ i udostępnia je, wydaje własne czasopismo. O dodatnim wpływie Ośrodka ABMK m. in. na archiwa kościelne w kraju świadczy coraz lepsze ich uporządkowanie, czego dowodem jest opublikowanie w niniejszym organie szeregu inwentarzy i katalogów tychże zbiorów¹⁶.

Autor niewystarczająco poinformowany podaje, że „(jedynie Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu udostępnia cały zasób, inne przeważnie do r. 1800)” (s. 340 w. 27—28). Nie jest to zgodne z rzeczywistością, gdyż bezwzględna większość archiwów kościelnych udostępnia kwerendystom również akta nowsze, a w razie potrzeby nawet najnowsze — ze składnic akt i kancelarii kurialnych. Takie np. Archiwum Diecezjalne we Włocławku właśnie akta nowe, z okresu międzywojennego (1918—1939), mianowicie zespoły nadrzędne: Kurii Diecezjalnej i Sądu Biskupiego posiada uporządkowane, oprawione i zinventaryzowane oraz w całości je udostępnia.

Może nie całkownie zorientowany w organizacji archiwów kościelnych kraju dr Szymański przedstawia ją niezbyt poprawnie pisząc: „Sieć ta [...] składa się z archiwów diecezjalnych, kapitułnych [...] parafialnych i klasztornych” (s. 340 w. 28—31). Powinien zaś był wyrazić się w ten sposób: Sieć ta składa się z archiwów diecezjalnych i zakonnych. Archiwa diecezjalne dzielą się na diecezjalne w ścisłym znaczeniu tj. wyższej rangi, gdzie indziej zwane jeszcze po dawnemu konsystorskimi, względnie w nomenklaturze współczesnej — kurii diecezjalnej (arcybiskupiej, metropolitalnej) albo kapitułnymi, oraz na archiwa partykularne czyli niższe, do których należą dekanalne i parafialne. Natomiast archiwa zakonne, tak męskie jak i żeńskie, dzielą się na centralne, do których należą generalne względnie prowincjalne, oraz na niższe — mianowicie poszczególnych klasztorów, domów.

Podobnie trąci przesadą wyrażenie: „Mimo wszystko, zasoby archiwów kościelnych nie są dotąd właściwie rozpoznane” (s. 340 w. 36—37). Przecież także w archiwach państwowych oraz dawnych miejskich, a jeszcze bardziej w prywatnych i podworskich, wiele jest rzeczy do odkrycia, tym bardziej, że we wszystkich zbiorach przybývá róż-

¹⁵ Por. B. Kumor: Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Nr 1. *Arch. Bibl. Muz.* T. 6: 1963 s. 67—153; Nr 2. *Arch. Bibl. Muz.* T. 13: 1966 s. 171—268.

¹⁶ Przytaczam z nich tylko dwa najobszerniejsze — W. Urban: Katalog Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. [Cz. 2:] Rękopisy. Lublin 1965—1968. *Nadb. z półrocza. Arch. Bibl. Muz.* T. 10—16. — H. E. Wyczański: Katalog Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Lublin 1961—1963. *Nadb. z półrocza. Arch. Bibl. Muz.* T. 3—6.

norakiego materiału dokumentacyjnego. Stąd też w archiwach kościelnych trudno się spodziewać odkrycia jakichś cudów i rewelacji, albowiem najstarsze ich dokumenty zostały już opublikowane w licznych kodeksach dyplomatycznych, zbiorach dokumentów i monumentach.

Również bibliografię tego rozdziału, obficie przez Autora zestawioną (s. 345—348), przyjdzie mi w większym stopniu, aniżeli w innych częściach niniejszej publikacji, uzupełnić.

Do grupy opracowań ogólnych, zastępujących brak rodzimego podręcznika (s. 346), warto by dołożyć następujące: Konserwacja materiałów archiwalnych. Red. Z. Wójcik. Warszawa 1953. — Korespondencyjny kurs archiwalny. Praca zbior. pod red. Cz. Skopowskiego. Wyd. 2. Poznań 1966. — R. Przelaskowski: Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych. Warszawa 1935. — Zbiór przepisów archiwalnych. Oprac. M. Bielińska, A. Ptaśnikowa. Warszawa 1962. — Z terenu samej archiwistyki kościelnej do tej grupy mogą należeć: J. Kwolek: Naukowa organizacja archiwów kościelnych. *Prz. teol.* T. 11: 1930 s. 1—37. — S. Librowski: Dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie reformy organizacji archiwów kościelnych w Polsce. *Arch. Bibl. Muz.* T. 3: 1961 z. 1/2 s. 3—24. — S. Librowski: Stan i potrzeby archiwów kościelnych oraz program pracy na najbliższy okres. *Arch. Bibl. Muz.* T. 1: 1959/60 z. 1 s. 20—33.

Do szczegółowych prac problemowych i metodycznych z archiwistyki (s. 346—347) dobrze będzie dodać — R. Kaczmarek: Składnica akt. Wyd. 2. Warszawa 1956. — T. Manteuffel: Wykaz akt w kancelarii urzędu. *Archeion.* [T.] 19/20: 1951 s. 178—193. — A. Stebelski: Porządkowanie akt. *Archeion.* [T.] 19/20 s. 105—138.

Do działu opracowań o „dziejach polskich archiwów” (s. 347—348) wypadnie dołączyć jeszcze takie: S. Kutrzeba: Historia źródeł dawnego prawa polskiego. T. 1—2. Lwów 1926. — F. Lenort: Z dziejów organizacji i zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu. *Arch. Bibl. Muz.* T. 15: 1967 s. 5—90. — S. Pańków, Z. Perzanowski: Nauki pomocnicze historii wraz z archiwistyką i archiwoznawstwem. Kraków 1957 s. 142—165: Rozdział III. Dzieje, organizacja i zasób archiwów polskich.

Ponieważ J. Szymański, może nawet słusznie, nie zamierzał podawać w tej bibliografii przewodników i inwentarzy archiwów polskich, ale zainteresowanych odesłał po nie do *Archiwalnego Biuletynu Informacyjnego* oraz *Katalogu inwentarzy archiwalnych* (Warszawa 1957), dlatego nie będę tu, choćby najobszerniejszych z nich, dodawał. Można jednak zapytać, dlaczego w takim razie Autor zrobił jeden wyjątek, cytując (s. 348) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Przewodnik po zespołach (Warszawa 1958)? Dopowiem jeszcze, że schematyczne wiadomości o archiwach państwowych podaje od kilku lat *Informator nauki polskiej* (rocznik).

W zasobach archiwów zagranicznych można się zorientować nie tylko z dwóch pozycji bibliograficznych, wymienionych przez p. Szymańskiego (s. 348), ale przede wszystkim z rocznika *Archivum*, wydawanego w Paryżu przez międzynarodową organizację UNESCO. Dotąd ukazało się 15 woluminów tego czasopisma za lata 1951—1965. W tym światowym przeglądzie poświadcza się dużo miejsca bibliografii archiwalnej wielu krajów, a więc także polskiej. Oddzielny zaś *Fascicule bibliographique n° 1* wyszedł (poza kolejnością woluminów) w r. 1964.

Z krajowych czasopism archiwalnych wymienił Autor (s. 346,

348) tylko dwa — *Archeion* ukazujący się od r. 1927 oraz *Archiwalny Biuletyn Informacyjny*. Jednak przy tym drugim zapomniał zaznaczyć, że w latach 1953—1959 wychodziło go kilka serii.

Natomiast nie ma w skrypcie czterech innych wydawnictw, zajmujących się m. in. archiwistyką i archiwoznawstwem. Wyliczę je, jak ogół uzupełnień bibliograficznych, alfabetycznie tytułami.

Najpierw dr Szymański nie był łaskaw wymienić półrocznika *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, którego do r. 1967 ukazało się (w Lublinie) 15 tomów. Jest to dziwne również z tego powodu, że wspomniane czasopismo Autor posiada, zna a nawet drukował w nim jeden ze swoich artykułów¹⁷.

W zestawie bibliograficznym nie widać także kwartalnika *Archiwista*, biuletynu Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, wychodzącego (w Warszawie) od r. 1965, którego do r. 1967 ukazało się 11 numerów.

Nie znajdujemy tam również rocznika pt. *Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, ukazującego się (w Warszawie) od r. 1959, którego do r. 1967 wyszło 10 numerów.

Wreszcie brak w bibliografii nieregularnego wydawnictwa (przeważnie rocznego) NDAP, poświęconego głównie publikowaniu drobnych źródeł historycznych, pn. *Teki Archiwalne*, wychodzącego (w Warszawie) od r. 1953, którego do r. 1966 ukazało się 10 tomów.

12. PRASOZNAWSTWO (s. 349—397)

W recenzowanym podręczniku w gronie nauk pomocniczych historii po raz pierwszy wystąpiło również prasoznawstwo. Obszerny ten rozdział opracował dr Wiesław Śladkowski. Dyscyplina pomocnicza historii zwana prasoznawstwem pragnie objąć, obok prasy właściwej czyli drukowanej, także radio, telewizję i film. Głównymi jej działami są: teoria prasy i historia środków masowej informacji. Prasa, zwłaszcza w świecie współczesnym, wywiera ogromny wpływ na życie człowieka: z jednej strony dostarcza mu informacji, lecz z drugiej urabia opinię.

Prasa, szczególnie dla badacza nowożytnego i czasów najnowszych, posiada wielki walor źródłowy, ale równocześnie jest ona źródłem najbardziej subiektywnym. Z tego względu zobowiązuje historyka do krytycyzmu.

Opracowanie rozdziału skryptu o prasie było trudniejsze aniżeli o innych naukach pomocniczych — przeważnie teoretycznych, o zainteresowaniach średniowiecznych i apolitycznych. W następstwie tego omawiany rozdział, ładnie napisany, jest może ze wszystkich najmniej przedmiotowo ujęty.

Z treści artykułu wynika, że w okresie staropolskim istotny udział w publicystyce mieli duchowni. Ich udział w tej dziedzinie na przestrzeni w. XIX i XX z różnych powodów wielce zmalał. W szczytkowym jednak stopniu przetrwał do chwili obecnej. Autor zasadniczo nie wypowiada się o czasopiśmie wydawanych w ostatnich dziesiątkach lat przez czynniki kościelne. Natomiast prasy wydawanej przez ludzi świeckich w duchu katolickim i narodowym nie omieszczał kilka razy poczęstować epitetami w rodzaju: „klerykalno-reakcyjna” (s. 366 w. 27), „przepojona duchem klerykalizmu i solidaryzmu społecznego” (s. 367 w. 36—37).

¹⁷ J. Szymański: Archiwum i Biblioteka Parafialna w Wojniczu. *Arch. Bibl. Muz.* T. 2: 1961 z. 1/2 s. 167—176.

Szkoda, że rozdział ten nie został zaopatrzonej w ilustracje.

Dr Śladkowski sporządził obszerny zestaw literatury przedmiotu (s. 393—397), złożony z dzieł ogólnych i szczegółowych (wśród których figurują artykuły metodyczne i historyczne) oraz czasopism, zarówno krajowych jak też zagranicznych. Wspomina o zasługach A. Zand'a oraz I. Innatowicza, domagających się uwzględnienia prasoznawstwa czy dziennikarstwa przy opracowaniu nowych skryptów nauk pomocniczych historii (s. 393), atoli nie mówi o wołaniu w tej samej kwestii R. Kaczmarka. Ponieważ prasoznawstwo jest umiejętnością nową, nie więc dziwnego, iż nie posiada jeszcze w języku polskim własnego podręcznika.

13. DEMOGRAFIA HISTORYCZNA (s. 398—421)

Jakkolwiek demografia jako nauka liczy sobie już ponad 300 lat, a jako demografia historyczna około 100 (s. 418), to przecież w naszej literaturze polihistorycznej została ona po raz pierwszy uwzględniona dopiero w niniejszym podręczniku.

J. Szymański niepoprawnie wyprowadza pochodzenie greckie tej nauki pisząc (s. 398), że wywodzi się od rzeczowników *δημος* i *γραφία* [taki wyraz nie istnieje]; powinien zaś podać, iż pochodzi od słów: *ὁ δῆμος* i *γραφειν*.

Wypadnie również sprostować, że wykazy świętopietrza zbierane z terytorium Polski zachowały się i zostały opublikowane nie tylko „dla diecezji krakowskiej i niektórych części wrocławskiej” (s. 414 w. 35—36), ale też dla archidiaconatu opolskiego w biskupstwie wrocławskim¹⁸.

Spśród źródeł demograficznych i statystycznych Kościoła w Polsce Autor zajmuje się tylko księgami metrykalnymi w ścisłym słowa znaczeniu — urodzonych (ochrzczonych), zaślubionych i zmarłych (s. 404—405, 411), następnie jeden raz wspomina o tzw. libri status animarum (s. 411), pomijając milczeniem przedtrydenckie spisy heretyków, ekskomunikowanych i zaniedbujących obowiązek spowiedzi wielkanocnej (do dziś z reguły nie przechowywanych), a z późniejszych — wykazy członków bractw, cechów, konwertytów, bierzmowanych, święconych na różne stopnie kapłańskie, obłóczonych i składających profesję w zakonach, wreszcie z najnowszych — rejestry przystępujących do I komunii św. Co więcej — nie wspomina o schematyzmach (spisach parafii, klasztorów i duchowieństwa) wydawanych z reguły corocznie od końca XVIII stulecia przez diecezje i zakony. Schematyzmy stanowią jednocześnie jedno z głównych źródeł dla statystyki kościelnej i świeckiej (wykazy miejscowości, szkół, szpitali, spisy wyznaniowe na danym terytorium).

Dr Szymański ilustruje ten rozdział wykresami i tabelami.

Rodzimego podręcznika demografii historycznej jeszcze nie posiadamy. Autor jednakże zestawil w bibliografii przedmiotu (s. 420—421) szereg opracowań ogólnych, polskich i obcych, które go zastępują, a nadto znaczną ilość prac szczegółowych.

Do tego wykazu niech mi tu wolno będzie dolożyć jeszcze następujące

¹⁸ Por. Monumenta Poloniae Vaticana. Vol. 1. Ed. J. Ptaśnik. Cracoviae 1913. — B. Panzram: Die schlesischen Archidiaconate und Archipresbyterate bis zur Mitte des 14. Jahrhunderts. Breslau 1937.

pozycje. Najpierw trzy związane z urzędami i kancelariami, a przez to łączące się z nauką o archiwach: A. Jougan: Kancelaria parafialna czyli zbiór przepisów kościelnych i państwowych dla urzędów parafialnych z[ę] szczególnym uwzględnieniem ksiąg metrykalnych. Lwów 1912. — A. K.: Podręcznik dla użytku osób utrzymujących akta stanu cywilnego. Płock 1894. — A. Rzewski, I. Szwarzman: Przewodnik dla urzędów stanu cywilnego. Wyd. 2. Łódź 1923. — Po nich 3 artykuły źródłoznawcze: B. Kumor: Księgi status animarum w diecezjach polskich (do roku 1918). *Przeszł. demogr.* [T.] 1: 1967 s. 89—109. — B. Kumor: Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych. *Kwart. Hist. Kult. R.* 14: 1966 nr 1 s. 65—75. — B. Kumor: Schematyzm diecezji tarnowskiej z XIX w. jako źródło demograficzne. *Przeszł. demogr.* [T.] 1: 1967 s. 67—87. — Wreszcie dwie charakteru prawno-historycznego: H. Börsting: *Geschichte der Matrikeln...* Freiburg i. Br. 1959. — J. Kurpas: Początki ksiąg metrykalnych. *Arch. Bibl. Muz. T.* 2: 1961 z. 1/2 s. 5—42. — Do powyższych druków warto dopisać czasopismo (rocznik) *Przeszłość Demograficzna Polski*, wydawane od r. 1967 (w Warszawie) przez Sekcję Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych PAN.

DODATEK: 14. STATYSTYKA HISTORYCZNA (s. 422—451)

J. Szymański zapomniał zaznaczyć, że termin naukowy „statystyka” wywodzi się od łacińskiego rzeczownika status.

W zupełności trzeba się zgodzić z Autorem, że statystyka historyczna nie jest w ścisłym słowa znaczeniu nauką pomocniczą historii, lecz jedną z metod stosowanych w pracach historycznych, zwłaszcza nowszych, względnie dotyczących czasów późniejszych (s. 423).

Omawiając po raz pierwszy statystykę historyczną w skrypcie nauk pomocniczych historii, p. Szymański potraktował ją wyczerpująco.

Swoje wywody Autor zilustrował przykładami i tabelami.

Zestawienie bibliograficzne omawianego przedmiotu (s. 451) zawiera m. in. kilka podręczników i artykułów metodycznych dotyczących całości zagadnienia.

III. ZALETY I WADY SKRYPTU

1. OGÓLNE WARTOŚCI I NIEDOCIĄGNIĘCIA PODRĘCZNIKA

Podkreśliwszy wyżej — w obszernym rozdziale II — pewną ilość szczególnych (dodatnich i ujemnych) cech książki p. Szymańskiego, na tym miejscu pozwolę sobie dołożyć do nich jeszcze następujące, ogólniejszej natury.

1° CEL SKRYPTU

Recenzowana publikacja postawiła sobie za cel zastąpienie nieistniejącego rodzimego podręcznika nauk pomocniczych historii. Nie może nam go zastąpić wspaniała skądinąd seria monografii, poświęcona poszczególnym dyscyplinom, wydawana od r. 1957 przez Instytut Historii PAN — po pierwsze dlatego, iż za długo trzeba będzie czekać na jej ukończenie, po wtóre z tej przyczyny, że wspomniane opracowania w sumie staną

się za długie w porównaniu z objętością normalnego podręcznika (s. 7). Napisanie więc i wydrukowanie omawianego skryptu stało się o tyle jeszcze naglące, że naprawdę nie wiadomo, kiedy doczekamy się wydania ogólnego podręcznika tych nauk, co nie jest przecież rzeczą łatwą.

2° KONSTRUKCJA PRACY

Jednolity sposób ujęcia przez Autora poszczególnych nauk stał się wielką zaletą skryptu. Wszystkie więc dyscypliny zostały podzielone bardzo szczegółowo, według systemu dziesiętnego, i zgodnie z tym opracowane. Owe dokładne i utarte podziały (tytuły i podtytuły) walnie dopomagają przy kożystaniu z dobroczynnej publikacji.

Każda nauka pomocnicza historii dzieli się w skrypcie na dwie połowy. Suma istotnych wiadomości na temat opracowanych dyscyplin, potrzebna do przyswojenia studentom historii, została uwypuklona w całości podręcznika czcionką większą (garmondem), a rzeczy metodyczno-historyczno-bibliograficzne, odnoszące się do nich (dzieje badań danej nauki, uwagi praktyczne dla użytku historyków mieszkających na prowincji względnie zajmujących się badaniami regionalnymi, wreszcie bibliografia przedmiotu), pozostawione do woli studiujących oraz przeznaczone raczej do późniejszych i prywatnych studiów, wykonano drukiem drobniejszym (petitem). Zresztą drowi Szymańskiemu zależało na tym, ażeby z bogatego treściowo opracowania korzystać mogli na pierwszym miejscu studenci eksterniści (s. 7).

3° PODSTAWY ŹRÓDŁOWE PODRĘCZNIKA

Opracowywane umiejętności pomocnicze historii starał się Autor zawsze rozwijać na platformie nauki światowej, ściślej mówiąc europejskiej, chociaż szczegółowe podstawy źródłowe i badawcze zawęził do obszaru i dziejów państwa polskiego (s. 8). Takiego bowiem potraktowania książki wymagało aktualne nauczanie historii na naszych uczelniach.

4° SYNTENZA I WYKŁAD SKRYPTU

Nie wszystkie nauki pomocnicze są w jednakowym stopniu potrzebne historykowi, a już nie każda z nich była i jest w równej mierze uwzględniana w studiach uniwersyteckich. Zresztą nie wszystkie zdążono dotąd jednakowo rozpracować. Nad jednymi pracowano, albowiem same w sobie były ważne, innym poświęcano czas tylko gwoi zamiłowania i prywatnych korzyści (s. 7). Stąd także J. Szymański, mimo iż w omawianą publikację wiele włożył ze swej wiedzy i praktyki, nie mógł dać jednakowo wyczerpującej syntezy dla poszczególnych dyscyplin. Zależało to również od aktualnego stanu badań poszczególnych nauk pomocniczych. A jak wiadomo najmłodsze w ich gronie (metrologia, prasoznawstwo, demografia i statystyka) nie posiadają jeszcze wystarczająco opracowanego naukowego podglebia.

Z wykładem przedstawianego skryptu wiążą się ściśle ilustracje, tabele, wykresy, przykłady, pokazy (liter, cyfr) itp., w które Autor zaopatrzył swoje wywody i opisy. Niestety, nie przeprowadził tego proporcjonalnie do ogółu opracowanych przez siebie umiejętności.

5° BIBLIOGRAFIA

P. Szymański oparł swoje dzieło na bogatej bibliografii określonych nauk, dając po każdej z nich odpowiedni zestaw literatury omawianego przedmiotu. Gromadzona przez niego od lat bibliografia nauk pomocniczych historii stała się nawet powodem do napisania recenzowanej książki (s. 8). Do poszczególnych rozdziałów dołożyłem tu od siebie znaczną ilość pozycji drukowanych. Można by na tym miejscu zapytać, dlaczego Autor bibliografię zestawiał nie całkowicie równomiernie? Po jednych bowiem naukach zamieszczał przeważnie tylko literaturę metodyczną, a przy innych dawał także opisową oraz informacyjną. Powinien zaś był pomieścić ją wszędzie według takiego schematu: 1) ważniejsze opracowania problemowe i metodyczne, 2) najważniejsze prace opisowe i informacyjne. Wreszcie można zrobić spostrzeżenie, że w wykazach bibliograficznych nie trzymał się on w pełni przepisów ustalonych przez Polski Komitet Normalizacyjny.

6° UWAGI LUZNE

Zamiast na początku podręcznika położyć przedmowę i nawiązać w niej kontakt z czytelnikiem, dr Szymański od razu dał nam suchy wykaz spisu treści (s. 3—6); wolałbym, aby on po dawnemu brzmiał jako „spis rzeczy”.

Autor nie wywiódł etymologicznie nazw wszystkich nauk pomocniczych historii, a czasem uczynił to błędnie lub przynajmniej niezgrabnie.

Skrypt jest zasadniczo przedmiotowo opracowany, jako że charakter nauk pomocniczych historii sprzyja takiemu potraktowaniu rzeczy. Jedynie przy opracowaniu nauki o archiwach piszący okazał się trochę za skąpy w stosunku do instytucji i zbiorów kościelnych; natomiast Autor rozdziału o prasoznawstwie zaangażował się światopoglądowo w treść przedmiotu.

J. Szymański przez swoje pracowite dzieło chce naprawdę uczyć i nauczyć młodego historyka, pragnie naukowego dobra każdego odbiorcy swej publikacji.

Podręcznik jest ujęty nowocześnie i posiada najnowszy aparat naukowy, nieznany dawniejszym skryptom. Jest on jednocześnie dociekliwy w swych wywodach, opisach i spostrzeżeniach. Dzięki stałemu schematowi syntezy ogółu nauk oraz podwójnej czcionce drukarskiej jest on także oryginalny i praktyczny.

Z wymienionych przeto względów jak najbardziej nadaje się do nauczania uniwersyteckiego. Rzeczywiście można będzie z niego wiele skorzystać. Ze wszystkich dotychczasowych polskich skryptów nauk pomocniczych historii jest on, siłą rzeczy, najpełniejszy, a ponadto aktualnie dostępny i stosunkowo tani.

Publikacja została wykonana małą poligrafią (vari-typer) w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej w nakładzie 1000 egzemplarzy. Czcionkę drukarską ma przyjemną, wykonanie czyste, błędów zecerskich niewiele. Arkusz drukarski 18 (s. 273—288), przynajmniej w moim egzemplarzu, został wadliwie sfalcowany.

2. SZCZEGÓŁOWE WADY I NIEDOCIĄgniĘCIA SKRYPTU

Głównym minusem tego wartościowego pod względem ujęcia i treści podręcznika są różnorakie braki językowe i stylistyczne. Autor pisał swą pracę za pośpiesznie, nie dostaje jej przeto kilkutydniowego wypolerowania.

Przede wszystkim w skrypcie tym raz i szczupły wachlarz słownictwa. Wynika to m. in. z powtarzania tych samych wyrazów w jednym zdaniu. P. Szymański nie dobiera synonimów i rzadko używa zamków. Sytuacja pogarsza się, jeżeli w zdaniu znajdują się obok tego wyrazy wprowadzające różne ale posiadające ten sam źródłosłów.

Dalej — niektórych słów używa za często, prawie nagminnie, innych zaś wcale.

Następnie bez koniecznej potrzeby używa wyrazów obcych, niezadko zaciemniających sens wyводу, zamiast posługiwać się czystą polszczyzną.

Często także używa przyimka „w” i „z” w miejsce „we” i „ze”.

Zdarzają się w książce również wadliwie zbudowane zdania oraz nieprawidłowy szyk wyrazów w tychże.

Dostrzegłem, na szczęście, znikomą tylko ilość błędów rzeczowych, ale za to korektor przepuścił dłuższy szereg gramatycznych i ortograficznych.

Poniżej przytaczam, według wymienionych grup, bardziej rażące „potknięcia”. Wszystkich, choćby ze względu na brak miejsca w czasopiśmie, nie jestem w stanie podać, zresztą nie byłoby to nawet celowe.

Pomijam już wadliwe przenoszenie wyrazów przez linotypistę, z kolei „darowanych” mu przez korektora. Nie „pryczepiam się” tu szczegółowiej również do interpunkcji, jakkolwiek zdarzają się pod tym względem w książce niedociągnięcia. Postawiono bowiem wiele razy przecinek niepotrzebnie, na skutek czego oddzielono w zdaniu orzeczenie od podmiotu, to znowu kiedy indziej zapomniano go położyć. Wreszcie nie wyliczam błędów drukarskich (zeczerskich).

1^o WYRAZY I ZWROTY UŻYWANE NAGMINNIE W PUBLIKACJI ALBO TEŻ ZUPEŁNIE W NIEJ NIE STOSOWANE

Autor setki razy użył słów: *niemniej*, *produkcja*, *przede wszystkim*, *stosować*, *ważki* (na oznaczenie: ważny, duży, wartościowy, dodatni itp.), *wyduje się*, *zdaje się*.

W rozdziale dotyczącym demografii historycznej (s. 398—421) bardzo rzadko używa spójnika „że”, a za często — w przeciwieństwie do poprzednich nauk — „iż”, nawet po dwa razy w jednym zdaniu, np.: „Można stąd wnioskować, iż koniec XVI w. jest punktem zwrotnym w rozwoju demograficznym Polski, ale należy pamiętać, iż sytuacja ludnościowa —” (s. 417 w 12—14. Powtarzam uwagę, że przy podawaniu wierszy na stronach niniejszego dzieła liczę je zawsze od góry, nigdy zaś od dołu).

Prawie nigdy nie posługuje się słowem „stulecie”, aby zamienić wyraz „wiek”, który z tego powodu zachodzi w podręczniku tysiące razy, a często więcej niż jeden raz w zdaniu.

2° WYRAZY I ZWROTY ZASTOSOWANE NIEPOTRZEBNIE PO KILKA RAZY
W JEDNYM ZDANIU (OD DWÓCH DO PIĘCIU WYPADKÓW)

„W konsekwencji *pisano* na nich *przede wszystkim* koncepty *pism*, czy dzieł literackich, *zapisywano* rachunki, które po jakimś czasie stawały się nieaktualne, a *przede wszystkim* ćwiczenia szkolne” (s. 22 w 35—36 i s. 23 w. 1—2).

„System brachygrafii *pisma* epigraficznego *w zasadzie* nie odbiega od stosowanego *w piśmie* kodeksowym lub dokumentowym, ograniczając się *w zasadzie* jednak do kontrakcji i suspensji” (s. 60 w. 15—17).

„Insertami są *najczęściej* królewskie przywileje dla miast, które *najczęściej* przy koronacji zabiegały o potwierdzenie przez nowego króla praw —” (s. 70 w 18—20).

„Formuły dokumentu dzielą się na trzy grupy: protokół, będący odpowiednikiem *mniej więcej* wstępu, kontekst czyli treść właściwa oraz eschatokół, a *więcej mniej więcej* zakończenie” (s. 71 w. 4—6).

„Powoli jednak *zyskuje* sobie coraz szersze kręgi i rozbudowuje swój formularz, *zyskując* formę subiektywną” (s. 74 w. 13—14).

„Te same potrzeby, które *zadecydowały* o sprowadzeniu do Polski duchowieństwa, *zadecydowały* o ożywieniu kontaktów dyplomatycznych z zachodem Europy —” (s. 75 w. 16—17).

„Co więcej, można obserwować pewne *zabiegi* ze strony Kościoła, zmierzające do tworzenia sytuacji, która ułatwiałaby *zabiegi* o uzyskanie dokumentów” (s. 77 w. 8—10).

„Wydawca nie zawsze dysponuje wszystkimi kryteriami, mogącymi upewnić go — i stąd *stosunkowo* duża możliwość popełnienia błędu, którego *stosunkowo* łatwo jest uniknąć —” (s. 96 w. 10—13).

„Sprawne *oddzielenie* poszczególnych *formuł* dokumentu — umożliwia szybkie i precyzyjne *oddzielenie sformułowań formularzowych* od *sformułowań* dotyczących —” (s. 96 w. 17—19).

„*Ukazuje się* tylko jedno czasopismo — *ukazujące się* od 1955 r. w Kolonii” (s. 99 w. 35—37).

„*Nadużycie* powstało przez nieprawne *użycie oryginalnego* tłoku lub *użycie oryginalnego* odcisku pieczętnego —” (s. 149 w. 20—23).

„*Szczególną* trudność przy ustalaniu filiacji stanowi *szczególnie* wąski zasób imion —” (s. 181 w. 31—32).

„— również *różne* terminy były ustalone dla *różnych* regionów Polski” (s. 183 w. 7—8)

„W badaniach regionalnych ustalenia genealogiczne mogą przynieść *szczególny* pożytek, ale też — trzeba je prowadzić *szczególnie* ostrożnie” (s. 192 w. 21—22).

„Przeliczema, chociażby z[e] *stosunkowo* dużym błędem, mimo wszystko pozwalają na uchwycenie *stosunkowo* dokładnych porównań i przybliżeń” (s. 195 w. 19—20).

„Dalszą ich produkcję *uniemożliwiła dewaluacja grosza* czeskiego — zaś współzależność *grosza krakowskiego* od kwartników — *uniemożliwiła dewaluację grosza krakowskiego*” (s. 245 w 25—29).

„Warsztatów fałszerskich raczej było niewiele — *głównie* w Słowacji — zresztą *głównie* w tamtejszych mennicach państwowych” (s. 250 w. 36—37 i s. 251 w. 1—2).

„*Szelągi bite* już w średniowieczu, [z] początkiem XVI w. były *bite* jedynie dla —” (s. 258 w 14—15).

„Zazwyczaj są to *legendy otokowe*, zwłaszcza *legendy* strony głównej — *legenda otokowa* występuje —” (s. 261 w 23—24).

„Powstawanie *zbiorów* decydowało o konieczności systematyzowania ich *zbiorów* —” (s. 265 w. 9—10).

„Człowiek jest w stanie kształtować owo *środowisko* i to nie tylko przy pomocy *środków* wytworzonych przez potrzebę adaptowania własnego *środowiska*, ale również przez *środki*, przenoszone z innych *środowisk* kulturalnych —” (s. 269 w. 17—20).

„Oba *pojęcia* — nie są tylko *pojęciami* abstrakcyjnymi — człowiek zawsze starał się je określić w kategoriach — *ponoć* dziś najdokładniejszych (*ponoć*, bo — nigdy nie możemy mieć pewności, iż są to *pojęcia* w pełni obiektywne)” (s. 270 w. 16—22).

„Jednakże w kategoriach społecznych *pojęcie* przestrzeni i *pojęcie* odległości nigdy nie jest równoznaczne z *pojęciami* geograficzno-matematycznymi” (s. 270 w. 22—23).

„— pierwsze mapy *gleb* interesowały się przede wszystkim morfologią *gleb* — stosując ich podział zgodnie ze składem mineralnym *gleb*” (s. 273 w. 3—5).

„Dopiero w okresie międzywojennym zaczęto opracowywać przede wszystkim mapy gleboznawcze, interesujące się przede wszystkim humusem —” (s. 273 w. 5—7).

„Charakterystyka demograficzna osadnictwa — zmierza do określenia *zaludnienia* badanych osad — co *określa* ich wielkość — gęstość *zaludnienia* czyli liczbę *ludności* na *określoną* jednostkę miary powierzchni — oraz zagęszczenie *ludności*, czyli liczbę *ludności* rolniczej —” (s. 276 w. 25—31).

„Chodzi tutaj przede wszystkim o określenie stosunku położenia *osady* do przebiegu dróg komunikacyjnych, łączących nie tylko poszczególne *osady*, ale przede wszystkim duże centra gospodarcze —” (s. 277 w. 37 i s. 278 w. 1—3).

„*Mapa* inwentaryzacyjna, często nazywana w literaturze historycznej *mapą podstawową*, to *mapa podstawowa*, opisująca —” (s. 302 w. 35—36 i s. 303 w. 1).

„Stąd *archiwistykę* winna przede wszystkim interesować forma kancelaryjna *archiwalików* — lecz przede wszystkim funkcje społeczne” (s. 317 w. 26—30).

„— które zostały wytworzone przez urzędy już nie działające i tym samym można mieć pewność, iż nie ulegną już powiększeniu” (s. 322 w. 34—36).

„Dawne archiwa prywatne interesują historyka ze względu na ważką rolę — a również ze względu na to —” (s. 341 w. 1—3).

„Jeżeli będę chciał szukać źródeł — to *wiedząc*, iż WAP w Kielcach — *wiedząc*, iż w drugiej połowie XIX w. —” (s. 343 w. 22—24).

„Niemniej w badaniach historycznych nie mogą znaleźć *zastosowania* niejednokrotnie *stosowane* w demografii *środki ostrożności* —” (s. 399 w. 19—20).

„— metryki w wypadku Polski *prawie* do połowy XVIII w. nie notują zgonu dzieci *w wieku prawie* do 12 lub 14 roku życia, a więc do czasu uzyskania granicy *wieku* sprawnego —” (s. 406 w. 12—13).

„Natomiast badania demograficzne okresu statystycznego *zdają się* być nadal domeną wyłącznie demografów, chociaż i tutaj *zdaje się* zachodzić —” (s. 419 w. 11—12).

„Aby można je było *stosować*, konieczna jest także znajomość całego szeregu metod, *stosowanie* których [szyk wyrazów!] jest uzależnione od potrzeb nauki, *której* —” (s. 423 w. 20—22).

„*Nie* oznacza to, iż *nie* będzie mógł *niekiedy* *opracować* spis [styl!] —” (s. 425 w. 1—2).

„*Odchylenie* standardowe — to *średnia* kwadratowa *odchyień* do *średniej*, przy czym *średnią* będzie tu zawsze *średnia* arytmetyczna” (s. 441 w. 28—30).

3° WYRAŻENIA OBCE ZAMIAST KTÓRYCH MOŻNA BYŁO UŻYĆ SŁÓW RODZIMYCH

„aglomeracji” (s. 419 w. 23 i kilkanaście razy w rozdziale o demografii historycznej s. 398—421); „derywatem” (s. 245 w. 33); „intensyfikować się” (s. 245 w. 21); „intromisji” [w publikacji: intormisji] (s. 327 w. 25); „korelowało” (s. 101 w. 4); „memoryzuje” (s. 79 w. 35); „ministrałowie” (s. 75 w. 6); „oscyłował” (s. 230 w. 34 oraz więcej razy w rozdziale poświęconym demografii hist. s. 398—421); „petryfikuje” (s. 237 w. 31); „tezauryzacja” (s. 237 w. 32), „zmemoryzować” (s. 81 w. 35).

4° POSŁUGIWANIE SIĘ PRZYIMKIEM „W” I „Z” W MIEJSCE „WE” I „ZE”.
(BRAKUJĄCA GŁOSKĘ „E” DOPISAŁEM W NAWIASACH PROSTOKĄTNYCH)

„Obok kanclerza — w[e] wszystkich kancelariach dzielnicowych —” (s. 84 w. 14).

„— które znajduje — w[e] współczesnej statystyce —” (s. 430 w. 34—35).

„Jego kontakty z[e] starym pismem —” (s. 58 w. 13).

„Z[e] stosunków zachodnioeuropejskich —” (s. 83 w. 27).

„Historyk — będzie się stykał z[e] źródłami pisanymi —” (s. 95 w. 35).

„— trudność wynikająca z[e] sposobów wykorzystywania —” (s. 176 w. 16).

„— obserwacje wynikające z[e] zjawiska dziedziczności —” (s. 187 w. 29—30).

„— dzisiaj zazwyczaj z[e] stopu aluminium —” (s. 228 w. 17).

„— pozostających w związku z[e] strukturami ludności —” (s. 398 w. 10—11).

„— chłopcy rodzą się z[e] sporą przewagą nad dziewczętami —” (s. 410 w. 22—23).

„— wiąże się zarówno z[e] sprawnością rejestracji —” (s. 425 w. 29).

5° WADLIWA BUDOWA ZDAŃ ORAZ NIEPOPRAWNY SZYK WYRAZÓW W TYCHŻE

„Brakuje jednak badań, w jakim stopniu stosunki społeczne wpłynęły na owe zmiany, *choć nie ulegać się zdaje wątpliwości chęć* oszczędzania czasu —” (s. 42 w. 17—18).

„*Dowodzić się to zdaje*, iż czynniki kościelne były zainteresowane —” (s. 77 w. 12—13).

„*Dowodzić się tego zdaje* cały szereg dokumentów wystawionych dla miast —” (s. 87 w. 26—27).

„— które zdecydowanie zaważyły *na nam współczesnym* kalendarzu —” (s. 105 w. 26—27).

„W wyniku tych założeń Wielkanoc musi przypaść między 22 IV, tj. w przeciągu 35 dni” [zdanie niepełne] (s. 123 w. 5—7).

„Pokazało to, iż wiele podstawowych problemów *zostało już opracowanych, albo przynajmniej uświadomione*” (s. 125 w. 34—36).

„— przestrzegano upośledzenia herbu bastardów najczęściej *przez przekreślenie tarczy z lewa w prawo dół* —” (s. 164 w. 3—4).

„— (*dotyczy to ostatnie* najczęściej kobiet)” (s. 192 w. 18—19).

„Niemniej wiele tych danych można uzyskać *kombinując różnorakie materiały źródłowe* —” (s. 405 w. 12—13).

„Wydaje się, że *tutaj zastosowane metody* statystyczne mogą lepiej *odpowiedzieć na pytanie o rolę* możnowładztwa w XIII w. —” (s. 428 w. 1—3).

6° DOSTRZEŻONE BŁĘDY RZECZOWE, GRAMATYCZNE I ORTOGRAFICZNE

a. Pomyłki rzeczowe

Zamiast „ę z kaudą” (s. 40 w. 32, s. 41 w. 28) powinno być: e z kałą; w miejscu „mbrewiatur” (s. 88 w. 33) lepiej położyć: abrewiatur; w zamian „w XIII r.” (s. 44 w. 3) ma być: w XIII w.

b. Błędy gramatyczne

Zamiast „aneksa — obejmująca” (s. 332 w. 7) ma być: aneksy obejmujące; w zamian „anni Domini” (s. 108 w. 17) powinno być: anno Domini; w miejsce „anno dominicae” (s. 108 w. 16) winno być: anno Dominicae incarnationis; zamiast „censum” (s. 328 w. 17) ma być: censuum; w zamian „dwoma jednakowymi fazami” (s. 102 w. 34—35) powinno być: dwiema jednakowymi fazami; w miejsce „dwoma liniami” (s. 118 w. 9) winno być: dwiema liniami; zamiast „Idis” (s. 115 w. 12) ma być: Idus; w zamian „które” (s. 450 w. 1) powinno być: który; w miejsce „Relata Referro” (s. 355 w. 1) winno być: Relata Refero; zamiast „vespera” (s. 119 w. 4) ma być: vesperae; w zamian „zafałszowany” (s. 399 w. 16) powinno być: sfalszowany; w miejsce „3” (s. 116 w. 3) winno być: 31. — wreszcie w całym rozdziale pt. Sfragistyka (s. 129—153) mianownik liczby mnogiej od „pieczęć” brzmi „pieczęci” zamiast „pieczęcie”.

c. Pomyłki ortograficzne

Zamiast „barbażyńskimi” (s. 42 w. 8) ma być: barbarzyńskimi; w zamian „Korbeji” (s. 39 w. 18) powinno być: Korbei; w miejsce „miedopuszcza” (s. 425 w. 37) winno być: nie dopuszcza; zamiast „Państwowa” (s. 143 w. 22) ma być: państwowa; w zamian „Ptolomeusz” (s. 309 w. 31, s. 310 w. 10—11) powinno być: Ptolemeusz. — W końcu nie wiadomo, dlaczego w całym rozdziale dotyczącym chronologii (s. 100—128) wydrukowano po wiele razy „słońce”, „ziemia”, „księżyc” wielkimi literami? Podobnie w rozdziale odnoszącym się do geografii historycznej (s. 269—316) oddano wyraz „ziemia”.
